Choroba na zamówienie

Nikt nie lubi chorować. Tak się przynajmniej nam wydaje. Tak też wydawało się małej Karolince. Kto bowiem chciałby wylegiwać się w łóżku zamiast pójść do szkoły? Kto chciałby oglądać telewizję zamiast pomagać mamie? Kto chciałby połykać niedobre leki zamiast zajadać pyszne słodycze?

- Zaraz, zaraz - pomyślała Karolina – przecież leki wcale nie są niesmaczne. Przypomniała sobie wówczas, że syrop na kaszel, który piła w zeszłym roku, bardzo jej smakował. W głowie Karoliny zaświtała myśl – chorowanie jest całkiem fajne! Nie trzeba nic robić, ma się dużo wolnego czasu, dostaje się całkiem smaczne leki. Poza tym wszyscy troszczą się i martwią o ciebie. Ta zdradziecka myśl szybko przerodziła się w równie podstępny plan.

- Powiem mamie, że jestem chora - pomyślała Karolinka - ale przecież mama zmierzy mi temperaturę i od razu pozna, że jestem zdrowa. Muszę zatem postarać się o prawdziwą chorobę. To wcale nie jest trudne. Wystarczy, że będę chodzić bez czapki i zamoczę buty w kałuży.

Następnego dnia Karolina przystąpiła do realizacji swojego planu. Po pierwszym dniu chodzenia bez czapki i paplania w kałuży nie było żadnych efektów. Po drugim dniu też nie było żadnych efektów. Trzeciego dnia Karolina obudziła się szczęśliwa, bo czuła wyraźnie, że boli ją gardło i ma katar, a nawet od czasu do czasu pokasłuje. Udało się - pomyślała Karolina i szybko pośpieszyła do mamy, by przekazać jej tą pozornie dobrą nowinę.

- Mamo, mamo, jestem chora, źle się czuje, boli mnie gardło, mam katar i kaszel – powiedziała Karolina do mamy.

Karolina poczuła się trochę niepewnie, gdy zauważyła duże strapienie na twarzy mamy. Mama bardzo się zmartwiła wyglądem córeczki. Zmierzyła jej temperaturę i powiedziała, że musi zostać w domu. Karolinę wiadomość ta oczywiście bardzo ucieszyła, było to bowiem spełnienie jej oczekiwań. Mama nie poszła do pracy, została z chorą córeczką, która wymagała opieki dorosłej osoby. Wszystko wskazywało, że najbliższe dni będą dla Karolina wspaniałe: oglądanie telewizji, wylegiwanie się w miękkim łóżeczku, smaczne leki, słowem sielanka. Tak się jednak nie stało. Mama raz jeszcze zmierzyła temperaturę Karolinie i okazał się, że temperatura ciągle rosła. Szybko zaprowadziła Karolinę do lekarza. Po zbadaniu lekarz stwierdził, że dziewczynka ma zapalenie płuc i musi być leczona w szpitalu. Na twarzy mamy dziewczynki zapanowało jeszcze większe zmartwienie. Pojechali do szpitala. W szpitalu dziewczynka spędziła cały tydzień. Nie był to wcale miły tydzień. W szpitalu nie było telewizji, łóżko było niewygodne, a zamiast smacznych leków były zastrzyki. Po powrocie do domu, Karolinę czekała jeszcze jedna niemiła niespodzianka. Okazał się, że w czasie kiedy była chora, mama nie mogła chodzić do pracy, ponieważ nie chciał zostawiać jej samej w szpitalu. A teraz, aby nadrobić zaległości, przez dwa tygodnie musi zostawać dłużej w pracy i w związku z tym, część obowiązków domowych spadło na Karolinę. Dziewczynka musiała również nadrobić zaległości szkolne. Karolina wiedziała doskonale, że zrobiła źle. Swoim nierozważnym postępowaniem zaszkodziła nie tylko sobie, ale również innym. Wstydziła się swojego postępowania, wstydziła się również przyznać mamie, że była tak lekkomyślna. Najbardziej wstydziła się tego, że przysporzyła mamie wiele zmartwień i smutku. Wówczas przyszedł jej do głowy kolejny plan. Skoro z mojego powodu mama bardzo się smuciła, to będę musiała jej to wynagrodzić dając powody do radości. Równowaga między smutkiem i radością musi być zachowana! Poszła do mamy i powiedziała jej, że w ostatnich dwóch tygodniach doszła w pracach domowych do dużej wprawy i może dalej przez kolejne dwa tygodnie jej pomagać. Dziewczynka zaważyła na twarzy mamy promienisty, szczęśliwy uśmiech. Widząc uśmiech mamy dziewczynka pomyślała sobie - a może to będzie dłużej niż dwa tygodnie, równowaga między smutkiem i radością wcale nie musi być zachowana, radości może być więcej niż smutku.

oto bajki

wydrukowano dnia: 09.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026